



Johann Christian Müller, *Meines Lebens Vorfälle und Neben-Umstände*, 1. Teil: *Kindheit und Studienjahre (1720–1746)*, hrsg. v. Katrin Löffler, Nadine Sobirai, Lehmann Verlag, Leipzig 2007, ss. 416, ISBN 978-3-937146-44-7; 2. Teil: *Hofmeister in Pommern (1746–1755)*, hrsg. v. Katrin Löffler, Nadine Sobirai, Lehmann Verlag, Leipzig 2013, ss. 464, ISBN 978-3-942473-04-0; 3. Teil: *Pastor in Stralsund (1755–1766)*, hrsg. v. Katrin Löffler, Lehmann Verlag, Leipzig 2020, ss. 400, ISBN: 978-3-95797-116-6; 4. Teil: *Pastor in Stralsund (1767–1770)*, hrsg. v. Katrin Löffler, Leipzig 2020, ss. 400, ISBN 978-3-95797-117-3.

Autobiografie z pogranicza gatunku, spisywane po latach wspomnienia i dzienniki, powstałe przede wszystkim w środowisku pietystycznym (Philipp Jakob Spener, August Hermann Francke, Johanna Eleonora Petersen), od XVIII w.¹ ukazywały się w Niemczech coraz częściej. Źródła z okresu oświecenia natomiast, które zaczęło wydawać założone zaledwie w roku 2003 wydawnictwo Lehmann Verlag, natychmiast zwróciły uwagę badaczy i recenzentów, i to nie tylko w Niemczech. Także sam wydawca, dr hab. Mark Lehmann stał się szybko rozpoznawalną osobowością poza Lipskiem, siedzibą wydawnictwa. Nadał mu określony profil i kieruje się zasadą, że należy publikować książki, broszury, popularne przewodniki po niemieckich miastach w wyższych nakładach, bo zarobią one na te ambitniejsze, a przynoszące mniejsze zyski pozycje. Nie bez znaczenia jest jeszcze ta wyróżniająca się cecha właściciela oficyny wydawniczej, że jest on docentem czy profesorem uniwersyteckim, i także nie jest to wyjątkiem na niemieckim rynku wydawniczym. Swego czasu Mark Lehmann zapowiedział – oprócz tu recenzowanej serii czterech tomów pióra Johanna Christiana Müllera, czyli 1554 stron rękopisu – kolejne wydawnictwo źródłowe: korespondencję Christiana Felixa Weißego. Rzeczywiście to trzypięciotomowe wydawnictwo źródłowe już się ukazało². Weiß korespondował z elitą przedstawicieli oświecenia, od Lessinga do Herdera – zachowało się 600 listów z przypuszczalnej liczby 25 000.

Wróćmy jednak do głównego bohatera recenzji. Johann Christian Müller (1720–1772) urodził się w Stralsundzie w rodzinie kowala starszego cechu. Jego ojciec dosyć szczegółowo zaplanował wykształcenie syna: od szkoły łacińskiej niższego stopnia do prywatnych tutorów uczących go tańca, fortyfikacji (matematyki) czy „ceremoniału”, czyli umiejętności zachowania się w towarzystwie, co na kartach późniejszych zapisek pojawia się wielokrotnie. Zwraca uwagę czytelnika sposób perspektywicznego myślenia ojca: będziesz studiował teologię, może zostaniesz pastorem, ale jeśli będziesz musiał czekać na wymarzone stanowisko, musisz też być przygotowany do pracy

¹ Martina WAGNER-EGELHAAF, *Autobiographie* (Sammlung Metzler, Bd. 323), Stuttgart–Weimar 2005, s. 145.

² Christian Felix WEIß, *Briefe 1755–1804*, Bd. 1–3, hrsg. v. Mark LEHMSTEDT, Katrin LÖFFLER, Leipzig 2022.

jako nauczyciel prywatny, zatem posiąść dodatkową, przydatną, atrakcyjną dla przyszłych pracodawców wiedzę. Ciekawy jest warunek, jaki stawia ojciec synowi, który ma wyruszyć na studia teologiczne do Jeny, który to ośrodek wybrał oczywiście ojciec. Oczekuje mianowicie regularnych sprawozdań nie tylko z wydatków, lecz także z wykładów, postępów nabywanej wiedzy, relacji z codziennych wrażeń. Słowem: ojciec chciałby wiedzieć wszystko, co zajmuje jego latorośl. Tak długo jak regularnie otrzymuje w Stralsundzie pocztę, tak też finansuje od roku 1739 studia i codzienność kolejno w Jenie, Lipsku i Greifswaldzie.

Podstawą wspomnień lat młodzieńczych jest właśnie korespondencja z ojcem. O ile otrzymujemy tu mnóstwo szczegółów dotyczących realiów dnia codziennego i są one prawdziwą skarbnicą wiedzy, o tyle sam Johann Christian Müller wypada tu blado. W sprawozdaniach pisał ojcu o sobie jako ugrzeczniomym synu i studencie, a wszelkie występkę skutkujące pobyt w karcerze były czynami jego kolegów – nigdy jego. Dowiadujemy się, co zakupił po przyjeździe do miasta akademickiego, ile kosztują przybory do palenia kawy, ile potrzebne podręczniki, ile musi zapłacić za wynajmowany pokój, posiłki, codzienne zakupy, jak charakteryzuje wykłady i wykładowców oraz jaką wynalazł metodę zdobywania szerszej wiedzy poza wykładami. Swoich profesorów spotyka na spacerach po okolicy i wciąga ich w dysputy, które sprowadzają się do dodatkowych wykładów³. Pytanie, jaka część jest oczywistą błągą, a która jest zbliżona do rzeczywistości, pozostanie (częściowo przynajmniej) bez odpowiedzi. Niemniej z trzech części wspomnień pierwsza jest najbardziej barwna. Jena żyje intensywnie, czerpiąc zyski ze studentów, a mieszkańcy, w tym wynajmujący pokoje profesorowie, wykazują często wielką cierpliwość do wybryków młodych ludzi, którzy wiedząc, jakie będzie to miało konsekwencje w wyniku mało przyjemnych decyzji rektora, ryzykują, stosownie do wieku. Podróże Müllera po okolicy związane są najczęściej z zainteresowaniami na tle religijnym. Odwiedza kościoły katolickie, klasztory, kpiąc z nieuczta głoszących kazania duchownych. Studenci szukają też dreszczyku emocji, bywają świadkami publicznych kaźni, nawet jeśli muszą pokonać nocą większe odległości i wywalczyć sobie atrakcyjne miejsce wśród widowni. W regularnych odstępach czasu wkracza jednak ojciec z nakazem zmiany uniwersytetu – i tak trafia młody Müller do Lipska, a potem do Greifswaldu, kończąc edukację teologiczną i filozoficzną w roku 1746.

Skoro studiuje w Lipsku, w sposób naturalny pisze o Gottschedzie i jego małżonce z domu Kulmus, powtarza krążące po mieście plotki z nimi związane. Müller był słuchaczem wykładów Gottscheda, ale bywał też w teatrze. W tym czasie triumfy święciła trupa Neuberów, w której pierwsze skrzypce odgrywała Friederike Caroline Neuber, znana jako Neuberin (1697–1760). Naraziła się Gottschedom, ignorując tłumaczenie sztuki Woltera *Alzire*, wykonane przez Luizę Adelgundę Wiktorię Gottschedin. Fakt ten wyzwolił całą serię złośliwości, także w druku, z obu stron, a Müller znalazł się w Lipsku, kiedy plotki i wzajemne pomówienia znajdowały w mieście swoich licznych słuchaczy i multiplikatorów. Müller opisuje lokalne zjawiska obyczajowe, ale konsekwentnie buduje swój wizerunek grzecznego syna i studenta. W drodze do Greifswal-

³ Włodzimierz ZIENTARA, *Die Stadt aus der Perspektive des Jenaer Studenten Johann Christian Müller (1720–1772)*, Documenta Pragensia t. 40: 2021, s. 315–327.

du krótko przebywa w Wolfenbüttel, ale rzeczywiście ważny i przepełniony emocjonalnością jest jego pobyt w Hamburgu. Tam widzi kobiety, jakich dotychczas nie znał i nie widział: przesiadujące w kafehauzie, palące fajkę, popijające kawę w miejscu publicznym, czytające gazety i dyskutujące jak równy z równym z mężczyznami nie tylko o tym, co wyczytały w czasopismach moralnych. Takich kobiet Müller wyraźnie się boi. Dyskutując i uzupełniając definicję metropolii, jaką niewątpliwie był wtedy Hamburg, należy pamiętać także o wymienionych wyznacznikach dotyczących kobiet. Nawet w Gdańsku byłoby to nie do pomyślenia, a kto w to wątpi, niech wróci do lektury wspomnień Johann Schopenhauer⁴.

Studia w Greifswaldzie przebiegają bez większych emocji, miasto jest małe, a i profesorowie rzadko bywają na własnych wykładach, co stanowi powód zarówno do kpin, jak i utyskiwań ich studenta. Greifswald ma tu inne znaczenie: to demonstracja bliskości regionalnej, identyfikowania się z Pomorzem, co ma pomóc w realizacji planów dotyczących ubiegania się o pracę w Stralsundzie.

Sielska młodość się kończy i trzeba zapracować na swoje utrzymanie, pomóc ojcu i cierpliwie czekać na wymarzone stanowisko pastora. Lata 1746–1755 to przede wszystkim czas goryczy i rozczarowań prywatnego nauczyciela na Pomorzu. O ile pierwszy uczeń jest chętny do nauki i kiedyś zrobi karierę w administracji na Pomorzu, pracodawczyni nabiera zaufania do nauczyciela, dotrzymuje warunków umowy (co było rzadkością), o tyle pobyt w dwóch kolejnych rodzinach wiąże się z frustracją, upokorzeniem i beznadziejną walką o nauczanie młodych ludzi czegokolwiek. Codzienne lekcje objęte zawartą umową to nie tylko cztery godziny łaciny, historii, religii, geografii i heraldyki, lecz także wspólne spacerowanie z wyjaśnianiem zjawisk przyrodniczych. Pomyśleć tylko, że wspomniany Weiße 30 lat później będzie tę pogładową metodę propagował w czasopiśmie dla dzieci „Der Kinderfreund”. Stosunek do wychowania dzieci w pozostałych rodzinach sprowadzał się do dużej obojętności, a więc i wolnej ręki nauczyciela w prowadzeniu dzieci. Zdarzyło się nawet, że w rodzinie, w której było sześć panien na wydaniu, powstały dwie partie: jedna wspierająca Müllera i druga, kierowana zazdrością, usilnie przeszkadzająca nauczycielowi w jego pracy. Na porządku dziennym zdarzały się sytuacje, kiedy pokazywano nauczycielowi jego miejsce wśród służby, używano formy niegrzecznościowej „Er” zamiast „Sie”.

Lektura tego tomu nie jest jednak jedynie monotonną wyliczanką cierpień i licznych upokorzeń. Postulatem badawczym, którego realizacja mogłaby przynieść ciekawe analizy, byłoby przyjrzenie się momentami śmiertelnej nudzie na wsi, wyczekiwaniu na upragnionego gościa, zaproszonego czy też przybywającego niespodzianie i w końcu wymyślaniu rozrywek: polowań, gry w karty, improwizowanych koncertów. A poza tym znowu nuda, nuda... aż nadszedł ten wyczekiwany moment: rada miejska w Stralsundzie wybrała Müllera w roku 1755, czyli w 35 roku życia, na pastora kościoła św. Ducha.

Rozpoczynamy tym samym symboliczną lekturę dwóch ostatnich tomów z serii, na 795 stronach wydanych i zredagowanych przez Katrin Löffler. Jeśli ktoś spodziewa się tu uczonych dysput teologicznych, problemów związanych z pisaniem kazań, sro-

⁴ Johanna SCHOPENHAUER, *Ihr glücklichen Augen: Jugenderinnerungen, Tagebücher, Briefe*, hrsg. v. Rolf WEBER, Berlin 1979.

dze się zawiedzie. Po pierwsze, zmienia się forma: ze wspomnień autobiograficznych na bardziej przypominające dziennik. Otrzymujemy obraz pastora miejskiego, zatrudnionego przez miasto liczące niespełna 10 tys. mieszkańców, rządzone przez rajców, którym obca jest rozrzutność akurat dla pastora, który dopiero rozpoczyna swoją zawodową karierę. Życie miasta, a więc i Müllera, naznaczone jest wpływem wojny siedmioletniej 1756–1763. Nie same działania wojenne, a skutki wojny zajmują autora wspomnień: to pogarszająca się jakość monety, spadek dochodów pastora i ponoszenie ciężarów przymusowego dokwaterowania żołnierzy i kolejne spory z radą miejską, wyznaczającą kwatery, co Müller opisywał w kolejnych skargach jako jawną niesprawiedliwość. Niemniej młody pastor ewangelicki odnajduje się w swojej roli duszpastora. Z niejakim zdziwieniem stwierdza, że wystarczy mu koncept, pomysł na kazanie i potrafi zająć nim swoich wiernych, nie czytając z kartek jak jego koledzy co najmniej przez godzinę. Odwiedziny chorych zajmują mu dużo czasu, ale w cichości ducha liczy na uwzględnienie siebie w ich testamentach. Spowiedź, *nota bene* płatna (zwykle 4 szylingi), ma uzupełnić niewystarczające na pokrycie bieżących wydatków dochody. Płatna spowiedź należała do części dochodów pastora związanych z chrztem, ślubem czy pogrzebem. Z goryczą stwierdza jednak Müller, że często można było się przeliczyć z płatnością po fakcie (chrzcie czy pogrzebie), tak jak był głęboko rozczarowany, jeśli ktoś z lepiej uposażonych zmarłych nie uwzględnił go w testamencie. Wyznaczone przez radę wynagrodzenie wynosiło około 330 talarów, ale musiał od razu wydać 60 talarów na ucztę dla władz miejskich z okazji przyjęcia w poczet pastorów Stralsundu. Müller miał powody do utyskiwań, ponieważ parafia Św. Ducha była tą, która przynosiła najmniejsze zyski. Szczególnie z tej części dziennika można wnosić, że Müller nie planował wydania drukiem swojego rękopisu ani nie sugerował tego potomkom. Wiele cytowanych *in extenso* suplik, dokumentów, w których skarży się radzie na swoją sytuację finansową, zaciągnięte długi, także w wyniku pogarszającej się jakości monety, to jedno pasmo upokorzeń. Przysłowiowe dziurawe buty, a przy tym kolejne choroby, ilustrują je najlepiej. Tym mocniej oczekuje na prezenty w naturze od znajomych i przyjaciół ze wsi; najwierniejszym darczyńcą jest pierwszy uczeń, Friedrich von Engelbrecht. Każdorazowo wylicza pastor, co i od kogo, w jakiej ilości otrzymał. Jest to stosunkowo deprymująca lektura. Wzmacnia ją jeszcze fala prywatnych nieszczęść. Müller ożenił się z córką swojego poprzednika na urzędzie Anną Dorotheą Geismar, która urodziła dziesięcioro dzieci, z których przeżyła jedynie Christiana Dorothea. Ożenku z wdową lub z córką po poprzednim pastarze oczekiwano w mieście także jako formy wsparcia ich, a następca powinien ulec takiemu naciskowi. Tak też się stało. Domownicy to także służba. Traktowanie jej to osobny problem w życiu rodziny, żony i samego pastora, który zwykle był niezadowolony z ich pracy, wskazywał na lenistwo i nie rezygnował ze stosowania wobec nich kar cielesnych. Pastor Müller nie przebiera w słowach, przedstawiając radzie swoje racje w sprawach finansowych, co mu nie pomagało w uzyskaniu ustępstw. Korzysta z rad swoich nielicznych przyjaciół, a żona hamuje jego zapędy, szturchając go dyskretnie pod stołem. Przeżyła go o kilkanaście lat, nie wychodząc ponownie za mąż, mimo że kolejny ożenek byłby w Stralsundzie dobrze widziany, na co los Müllera wskazuje dobitnie.


Jak pisze Katrin Löffler, czysty, wyraźny rękopis sugeruje wcześniejsze przygotowanie notatek czy planu. W efekcie otrzymujemy mieszankę wspomnień i dziennika,

do którego prowadzenia namawiał Müllera już jego ojciec. Jeśli taki istniał, ułatwił pastorowi napisanie wspomnień co najmniej z czasów studenckich. Nie ma w piśmiennictwie niemieckim porównywalnych, tak obszernych wspomnień pastora, dających wgląd w dojrzewanie młodego człowieka, dorastanie do życia zawodowego i samej pracy: odpowiedzialnej w ówczesnym społeczeństwie, podczas gdy rozrzut wynagrodzenia duchownego w mieście i na wsi był szeroki⁵. Wymagania władzy zwierzchniej, kościelnej i świeckiej były, szczególnie w mieście, duże. Müller nie był leniwym pastorem, ale z pewnością nie był dobrym dyplomatą w pertraktacjach z rajcami. Dzięki studiom był dobrze przygotowanym kaznodzieją, któremu z pewną łatwością przychodziło wygłaszanie kazań, nawet ku zazdrości kolegów pastorów. Jednak biedna parafia, oszczędni gospodarze miasta doprowadzali do ciągłego zaciągania długów. Finansowa sytuacja duchownych na wsi, jak to zbadała Katrin Löffler, była także bardzo zróżnicowana. Wiejscy duchowni zdani byli na łaskę swoich wiernych, prezenty w naturaliach, dochody z upraw czy sadu, ale brzęcząca moneta była rzadkim gościem pod ich dachem. Nie szło to w parze z autorytetem duchownego, a raczej z goryczą upokorzeń.

Wydawczyni Katrin Löffler pisze o rozstrzygnięciach redakcji tekstu bardzo krótko: trzeba się kierować dobrem czytelnika, który ma zrozumieć, co czyta, ale także z szacunkiem podchodzić do języka, który w swojej fazie rozwoju jest rodzajem pomnika kultury. Całość wieńczę wyjaśniające szczegóły przypisy, indeksy, spis miar, wag, odległości i niezwykle ciekawy spis rzeczy ilustrujący, jak wiele aspektów porusza Müller, które interesują nas dzisiaj w pracy bieżącej. Podkreślmy tu jeszcze raz jeden fakt: autor to nie wybitny, uczony teolog, a przeciętny, słabo opłacany pastor. Nie wiemy nic o jego lekturach dorosłego życia, prywatnym księgozbiornie, który wspomagałby przygotowanie kazań. Wiemy jedynie, że sam czytywał prasę i zachęcał do tego – bezskutecznie – swoich uczniów. Jako pastor dostrzegał rzadko u siebie wady charakteru, zwłaszcza porywczosć, ale przypominała mu o nich, z lepszym czy gorszym skutkiem, żona. Wielką zaletą wspomnień są tu szczegóły codzienności studenta, informatora, pastora oraz środowisk, w których się poruszał w oświeceniowych Niemczech.


Cały cykl zawarty w czterech częściach został wydany z dużą pieczołowitością, dbałością o szczegóły, z uwzględnieniem marginaliów obok tekstu. Dodatkowo zwracają uwagę estetykę strony tytułowe. Całość opublikowana została w twardej oprawie.

Włodzimierz Zientara*

 <https://orcid.org/0000-0002-2617-889X>

⁵ Katrin LÖFFLER, *Volksaufklärung auf dem Lande oder: Die Nöte der Dorfpfarrer*, [in:] *Wer waren die Aufklärer? Zum sozio-biographischen Hintergrund von „hoher“ Aufklärung und Volksaufklärung* (Presse und Geschichte, Bd. 151, Philanthropismus und populäre Aufklärung, Bd. 23), hrsg. v. Holger BÖNING, Iwan Michelangelo D'APRILE, Hanno SCHMITT, Reinhard SIEGERT, Bremen 2022, s. 123–143, o dochodach i długach pastora zob. szczególnie s. 126–132.

* Katedra Literatury, Kultury i Mediów Niemieckiego Obszaru Językowego, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

 zientara@umk.pl

BIBLIOGRAFIA

- Löffler, Katrin. "Volksaufklärung auf dem Lande oder: Die Nöte der Dorfpfarrer". In *Wer waren die Aufklärer? Zum sozio-biographischen Hintergrund von „hoher“ Aufklärung und Volksaufklärung*, edited by Holger Böning, Iwan Michelangelo D'Aprile, Hanno Schmitt and Reinhard Siegert, 123–143. Bremen: Edition Lumière, 2022.
- Müller, Johann Christian. *Meines Lebens Vorfälle und Neben-Umstände*, vol. 1: *Kindheit und Studienjahre (1720–1746)*. Edited by Katrin Löffler and Nadine Sobirai. Leipzig: Lehmstedt Verlag, 2007.
- Müller, Johann Christian. *Meines Lebens Vorfälle und Neben-Umstände*, vol. 2. *Hofmeister in Pommern (1746–1755)*. Edited by Katrin Löffler and Nadine Sobirai. Leipzig: Lehmstedt Verlag, 2013.
- Müller, Johann Christian. *Meines Lebens Vorfälle und Neben-Umstände*, vol. 3: *Pastor in Stralsund (1755–1766)*. Edited by Katrin Löffler. Leipzig: Lehmstedt Verlag, 2020.
- Müller, Johann Christian. *Meines Lebens Vorfälle und Neben-Umstände*, vol. 4: *Pastor in Stralsund (1767–1770)*. Edited by Katrin Löffler. Leipzig: Lehmstedt Verlag, 2020.
- Schopenhauer, Johanna. *Ihr glücklichen Augen: Jugenderinnerungen, Tagebücher, Briefe*. Edited by Rolf Weber. Berlin: Verlag der Nation, 1979.
- Wagner-Egelhaaf, Martina. *Autobiographie*. Stuttgart, Weimar: Metzler Verlag, 2005.
- Weiß, Christian Felix. *Briefe 1755–1804*, vol. 1–3. Edited by Mark Lehmstedt, Katrin Löffler, Leipzig: Lehmstedt Verlag, 2022.
- Zientara, Włodzimierz. "Die Stadt aus der Perspektive des Jenaer Studenten Johann Christian Müller (1720–1772)." *Documenta Pragensia* 40 (2021): 315–327.

